

WITOLD WRZESIEŃ

## WSPÓŁCZESNE OBLICZA ANOMII

Współtworzone przez nas rzeczywistości świata życia codziennego co najmniej od kilkunastu lat charakteryzuje intensywny i dynamiczny proces modyfikacji norm, wartości i wzorów zachowań. Proces deregulacji dawniej preferowanych norm, wartości i wzorów zachowań wraz z zastępowaniem ich nowymi wariantami to naturalny proces towarzyszący przemianom cywilizacyjnym interesujących nas społeczeństw Zachodu (i nie tylko), w tym polskiego. Nikogo zatem takie tendencje nie powinny dziwić, jednakże w ostatnich latach sama wielopłaszczyznowa i wielowątkowa zmiana społeczna stała się stanem nie tyle przejściowym, ile ciągłym, a proces dekompozycji obowiązujących regulacji normatywnych i wzorów zachowań wyraźnie wyprzedza konstruowanie nowych stabilnych i trwałych ich form. Dzięki kilku równoległym i powiązanim ze sobą procesom (globalizacja, ekspansja neoliberalizmu, promocja ideologii indywidualizmu, rewolucja technologiczna, dominacja kultury konsumpcyjnego kapitalizmu, zawirowania na rynkach finansowych, zmiany ekonomicznych i politycznych układów sił) współczesność stała się nie tylko płynna i fragmentaryczna, lecz ponadto bardzo szybka, nad wyraz przepęnliona treściami, obrazami, informacjami, a w konsekwencji chaotyczna, iluzoryczna i chwilowa. Społeczne subświaty<sup>1</sup> konstruowane dziś w dwóch równoległych przestrzeniach – realnej i wirtualnej – zaczęły charakteryzować się niespotykaną dotychczas elastycznością interpretacji normatywnych regulacji realizowanych wzorów zachowań wraz z podobnym, niejednoznacznym odczytywaniem wartości wyznaczających społecznie aprobowane cele podejmowanych działań. Społeczny świat zwariował? Bynajmniej. Tymczasem znalazł się w stanie permanentnej anomii, nie zawsze łatwo dostrzegalnej, zarówno przez samych uczestników rozmaitych społecznych przestrzeni, jak i z zewnątrz, przez ich obserwatorów. W otaczającej nas współczesności normatywne rozregulowanie stało się normą.

Niniejszy tekst stanowi próbę wstępnej diagnozy naszkicowanych powyżej przemian, a tok analizy podporządkowany zostanie perspektywie połączonych ze sobą trzech teorii średniego zasięgu: teorii socjalizacji, teorii kontroli społecznej i teorii anomii. Wybór teorii średniego zasięgu z jednej strony podyktowany był zakresem problematyki, z drugiej zaś – konsekwencją przyjmowanych założeń ogólnometodologicznych, umiejscawiających przyjmowaną przez autora opcję w ramach socjologicznych teorii działań. Wynikające z po-

---

<sup>1</sup> Pojęciem subświatów, jako rzeczywistych i konstruowanych świadomościowo sfer aktywności jednostek, posługuję się w rozumieniu Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna (eidem, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, Warszawa 1983).

wyższych przesłanek teoretycznych konsekwencje metodologiczne nakazują zawarte w artykule rozważania sytuować w środku procesu konstruowania teorii średniego zasięgu, czyli na etapie tworzenia „propozycji podsumowujących prawidłowości zaobserwowane w relacjach dwóch lub więcej zmiennych”<sup>2</sup>, fazie formułowania „założeń, z których owe generalizacje empiryczne można wyprowadzać”<sup>3</sup>.

Zacznijmy od krótkiej prezentacji przyjmowanego modelu pojęciowego. Socjalizacja, proces towarzyszący nam przez całe nasze życie i przebiegający w różnorodnych przestrzeniach świata życia codziennego stanowi podstawę konstruowania zarówno spójnej osobowości i tożsamości działających jednostek, jak i spójnych form zbiorowego życia ludzi. Dzięki niej wzajemne dopasowywanie się jednostek w różnorodnych sytuacjach może przebiegać według uprzednio poznanych scenariuszy, a w sytuacjach gdy ich brak, lub są niepełne, wcześniejsze działania socjalizacyjne umożliwiają dostosowywanie się aktorów do nowych albo zmieniających się warunków. Gromadząc w trakcie socjalizacji wiedzę i doświadczenia, działające jednostki nabywają umiejętności i doskonałą techniki komunikacyjne w procesach interakcji, wzajemnie przewidują oczekiwania partnera wobec własnych zachowań oraz odpowiednio typizują siebie nawzajem, czyli oceniają i klasyfikują. W efekcie dochodzi do wspólnego definiowania sytuacji działania i orientacji na uznawane wspólnie wartości, normy, symbole<sup>4</sup>.

Socjalizacja to jedno z najważniejszych pojęć nauk społecznych, którego wiele zróżnicowanych perspektyw teoretyczno-metodologicznych odnajdziemy w pracach socjologów, psychologów czy pedagogów. Z konieczności rezygnując tu z przeglądu najpopularniejszych stanowisk, na potrzeby niniejszego opracowania przyjmuję, że socjalizacja to proces uspołecznienia, „dzięki któremu jednostka wdraża się do sposobu życia swojej grupy i szerszego społeczeństwa przez uczenie się reguł i idei zawartych w kulturze”<sup>5</sup>, tworzy i rozwija osobowość oraz staje się „podmiotem zdolnym do społecznego działania”<sup>6</sup>. To proces składający się z dwóch etapów i (jednocześnie) dwóch płaszczyzn. Pierwszym, tworzącym podstawę, bazę wszystkich kolejnych – jest wprowadzanie nowych jednostek do społeczeństwa, określane mianem socjalizacji pierwotnej.

<sup>2</sup> R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Zuławski, Warszawa 2002, s. 63.

<sup>3</sup> Ibidem; por. P. Sztompka, *Teoria i wyjaśnianie. Z metodologicznych problemów socjologii*, Warszawa 1973.

<sup>4</sup> Zaprezentowane bardzo skrótowo w powyższym akapicie założenia stanowią kompilację idei Alfreda Schutza (idem, *Der sinnhafte Aufbau der sozialen Welt*, Frankfurt a.M. 1974), Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna (idem, op. cit.), Harolda Garfinkela (idem, *Studies in Ethnomethodology*, Englewood Cliffs 1967), Aarona Cicourela (idem, *Cognitive Sociology*, Harmondsworth 1973), George’a Herberta Meada (idem, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, tłum. Z. Wołńska, Warszawa 1975), Joachima Matthesa (idem, *Einführung in das Studium der Soziologie*, Opladen 1980) oraz Donalda H. Zimmermanna i Melvina Pollnera (idem, *The Everyday World as a Phenomenon*, w: J. D. Douglad (ed.), *Understanding Everyday Life: Towards a Reconstruction of Sociological Knowledge*, London 1971, s. 80-103.

<sup>5</sup> P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 416.

<sup>6</sup> K.-J. Tillman, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowieni*, tłum. G. Bluszcz, B. Miracki, Warszawa 2013, s. 6.

W przeważającej większości przypadków jej realizacja przebiega w rodzinie pochodzenia. Drugim etapem, a właściwie, poprawnie mówiąc, zbiorem przebiegających po socjalizacji pierwotnej dalszych, następnych socjalizacji, kształtujących wielowymiarowe przestrzenie naszego życia, jest socjalizacja wtórna. Pomyślna, skuteczna socjalizacja przez kształtowanie u jednostek społecznie pożądanых cech jest gwarantem stabilności i trwania całych społeczeństw oraz jego podsystemów. Natomiast gdy socjalizacja zawodzi, jest nieskuteczna lub niepełna, w sukurs przychodzą jej równoległe i stale obecne w naszym życiu oddziaływania systemu kontroli społecznej.

W zasadzie kontrola społeczna to paralelny do socjalizacji proces towarzyszący nam na wszystkich etapach naszego życia. W dzieciństwie wspomaga uspołecniające i wychowawcze oddziaływania socjalizacyjne w świecie życia rodzinnego, w młodości koryguje sposoby podejmowania różnych ról społecznych w przestrzeniach socjalizacji wtórnej w szkole i grupach rówieśniczych, w życiu dorosłym pomaga w tworzeniu i odnajdywaniu się w różnorodnych subświatach codzienności, od rodziny prokreacji, poprzez subświat kariery zawodowej, życie publiczne, po subświat czasu wolnego, a na starość, oprócz już wcześniej występujących korekt podejmowania ról społecznych typowych dla dorosłości, w analogiczny sposób wspomaga realizację ról charakterystycznych dla ostatniej fazy naszego życia.

Podobnie jak w przypadku pojęcia socjalizacji, w naukach społecznych wypracowano wiele perspektyw analitycznych podejmujących problematykę kontroli społecznej<sup>7</sup>. W dalszym toku analiz pojęciem systemu kontroli społecznej będę posługiwał się w rozumieniu przyjmowanym między innymi przez Jana Szczepańskiego, który definiował je jako zespół

miar, sugestii, sposobów przekonywania, nakazów i zakazów, system perswazji i nacisku aż do przymusu fizycznego włącznie, system sposobów wyrażania uznania, wyróżniania, nagród, dzięki któremu doprowadza zachowania podgrup i jednostek do zgodności z przyjętymi wzorami działania, do respektowania kryteriów wartości, słowem przy pomocy którego kształtuje konformizm członków<sup>8</sup>.

Jednocześnie przyjmuję założenie, że oddziaływania kontrolne pojawiają się jako uzupełnienie oddziaływań socjalizacyjnych tam, gdzie internalizacja norm i wartości jest „niekompletna”. Tym samym oddziaływania prewencyjne łączą się z oddziaływaniami represyjnymi – przez kontrolę wpajane i internalizowane zostają społeczne oczekiwania wobec jednostki, a kontrola społeczna wspomaga proces socjalizacji.

W interesujących nas współczesnych procesach dekompozycji obowiązujących regulacji normatywnych i wzorów zachowań istotne miejsce zajmują przemiany w ramach trzech form kontroli społecznej: kontroli wewnętrznej, kontroli zewnętrznej i kontroli pośredniej (wraz z modyfikacjami typowych dla nich mechanizmów kontroli). Kontrola wewnętrzna jest socjalizacyjnie wypracowaną „zdolnością jednostki do powstrzymywania się od takiego

<sup>7</sup> Zob. P. Sztompka, *Teoria kontroli społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 11, 1967, nr 3; A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993.

<sup>8</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 118.

sposobu realizowania potrzeb, który pozostaje w konflikcie z normami i regułami obowiązującymi w społeczeństwie<sup>9</sup>. Natomiast kontrola zewnętrzna to „zdolność grup społecznych do skutecznego egzekwowania zachowań zgodnych z normami i regułami”<sup>10</sup>. Kontrola pośrednia natomiast „jest związana z uczuciową identyfikacją z rodzicami oraz innymi osobami o nastawieniu konformistycznym”<sup>11</sup>. „Idea kontroli pośredniej w ujęciu Nye’a zasadza się na tym, że liczenie się z opinią pozytywnych grup odniesienia – »istotnych innych« o nastawieniu konformistycznym – samo przez się wymusza konformizm”<sup>12</sup>.

Socjalizacja i kontrola społeczna wspólnie odpowiedzialne są za stabilne trwanie społeczeństw i ich segmentów. Porządkują przestrzenie świata życia codziennego, gwarantując spójne typizacje i definiowanie sytuacji. Ich skuteczność słabnie jednak, gdy społeczny system normatywny ulega deregulacji, co najczęściej stanowi efekt przyspieszonego procesu społecznych zmian. Pojawia się anomia, czyli stan zagubienia, powstały w wyniku „wypowiedzenia lojalności dotychczas obowiązującym normom, które dzięki temu tracą swoją regulacyjną siłę kształtowania ludzkich zachowań”<sup>13</sup>.

Analogicznie, jak w przypadku pojęć socjalizacji i kontroli społecznej, anomia nie doczekała się jednolitej, spójnej teorii w socjologii. Wprowadzone do socjologii przez Émile’a Durkheima pojęcie przeszło zasadnicze modyfikacje w amerykańskiej myśli społecznej<sup>14</sup>, jednakże współcześnie, ze względu na specyfikę przebiegu globalnych przemian cywilizacyjnych w ostatnich kilku dekadach, pierwotne ujęcie wyraźnie odzyskuje swoją atrakcyjność. Tendencja ta zauważalna jest nie tylko zresztą wśród przedstawicieli socjologii czy nauk społecznych<sup>15</sup>. Z tych też między innymi względów rozumienie anomii, którym posłużę się w dalszym wywodzie, w przeważającej większości opieram na rozważaniach Durkheima<sup>16</sup> oraz pracach kontynuatorów jego myśli.

Durkheim dowodził, że specyficzne cechy społeczeństwa przemysłowego, w szczególności w przestrzeniach aktywności ekonomicznej, są odpowiedzialne za tworzenie się chronicznego stanu rozregulowania systemu aksjologiczno-normatywnego społeczeństwa<sup>17</sup>. Podzielał pogląd, że skoro na straży

<sup>9</sup> A. J. Reiss, *Delinquency as the failure of personal and social controls*, „American Sociological Review” 16, 1951.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> I. F. Nye, *Family Relationships and Delinquent Behavior*, New York 1958.

<sup>12</sup> A. Siemaszko, op. cit., s. 230 i cytowana tam literatura.

<sup>13</sup> N. Passas, *Global anomie, dysnomie, and economic crime: hidden consequences of neoliberalism and globalization in Russia and around the world*, „Social Justice” 27(2), 2000.

<sup>14</sup> M. Orru, *Anomie: History and Meanings*, Boston 1987; P. Besnard, *Merton in search of anomie*, w: J. Clark, C. Modgil, S. Modgil (eds.), *Robert K. Merton: Consensus and Controversy*, London 1990.

<sup>15</sup> Por. m.in. N. Passas, op. cit., i cytowana tam literatura; J. G. Bernburg, *Anomie, social change and crime: a theoretical examination of institutional-anomie theory*, „British Journal of Criminology” 42, 2002; P. Williams, *Lawlessness and disorder: an emerging paradigm for the 21st century*, w: M. Miklaucic, J. Brewer (eds.), *Convergence: Illicit Networks and National Security in the Age of Globalization*, Washington 2013.

<sup>16</sup> E. Durkheim, *Suicide: A Study in Sociology*, London-New York 2005.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 215.

nieprzekraczania granic i regulacji aspiracji jednostek stoi system kontroli społecznej, to

każdy „zna swoje miejsce”, wie, w jakim punkcie hierarchii społecznej się znajduje, co mu wolno, a czego nie. Dlatego też w należycie funkcjonującym społeczeństwie ludzie adekwatnie określają poziom swoich oczekiwań, dążeń i aspiracji<sup>18</sup>.

Inaczej sprawy mają się w trakcie dynamicznych przemian społecznych, zarówno podczas kryzysów, jak i w czasach szybkiego wzrostu gospodarczego i prosperity. Wtedy to społeczeństwo czasowo staje się niezdolne do realizacji zadań kontrolnych i pogrąża się w stanie anomii, „czyli poczucia niezwiązania istniejącymi normami”<sup>19</sup>.

Podczas kryzysów dochodzi do nagłej degradacji społecznej jednostek, które zmuszone zostają do obniżenia swoich życiowych aspiracji, ograniczenia potrzeb, dostosowania się do niższego poziomu życia. Dotychczasowy zinternalizowany zbiór norm i wartości wymaga szybkiej rekonstrukcji, jak pisał Durkheim: „moralna edukacja musi rozpocząć się od nowa”<sup>20</sup>. Społeczeństwo jednak (procesy socjalizacji i społecznej kontroli) nie jest przeważnie na to gotowe, nie nadąża za tempem szybko postępujących zmian. Nie potrafi nauczyć, jak radzić sobie z obniżeniem poziomu życia, na który nie było się przygotowanym. Pojawia się drastyczny rozdźwięk pomiędzy oczekiwaniami a realistycznymi możliwościami realizacji celów, a w konsekwencji dewaluacja samych celów, teraz nieosiągalnych dla większości.

Podobnie w czasach boomu ekonomicznego, gdy możliwości rozwoju i bogacenia się zdają się nieskończone, ograniczenia stają się nieostre i niejasne, „nie wiadomo już, co jest możliwe, a co niemożliwe, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe, które roszczenia i nadzieje są uzasadnione, a które podążają zbyt daleko”<sup>21</sup>, cele tracą swoje regulacyjne ramy, rosnącemu dobrobytowi towarzyszy wzrost oczekiwań wobec poziomu zaspokajanych potrzeb i pragnień, ludzie stają się bardziej chciwi i niecierpliwi. „Stan de-regulacji lub anomii w ten sposób pogłębia się jeszcze bardziej dzięki mniej dyscyplinowanym emocjom, dokładnie wówczas, gdy wymagają one większego zdyscyplinowania”<sup>22</sup>.

Dla Durkheima anomia jest stanem, „w którym system normatywny traci koherencję i zamienia się w chaos”<sup>23</sup>, a społeczeństwo staje się niezdolne do regulacji, naturalnych (jak uważał), bezgranicznych ludzkich pragnień<sup>24</sup>. Mimo że głównie interesowały go okresy bessy i hossy w systemie ekonomicznym, z dzisiejszej perspektywy wydaje się w pełni uprawnione rozszerzenie jego teoretycznych interpretacji stanu anomii na wszystkie okresy dynamicznych zmian społecznych, co sugerował już wcześniej Andrzej Siemaszko<sup>25</sup>.

<sup>18</sup> A. Siemaszko, op. cit., s. 210 i cytowana tam literatura.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> E. Durkheim, op. cit., s. 213 i cytowana tam literatura.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 214.

<sup>23</sup> P. Sztompka, *Socjologia...*, s. 275 i cytowana tam literatura.

<sup>24</sup> E. Durkheim, op. cit., s. 208 i cytowana tam literatura.

<sup>25</sup> A. Siemaszko, op. cit., i cytowana tam literatura.

W 1938 r. Robert Merton wprowadził swoje, węższe pojęcie anomii. Definiował ją jako:

załamanie zdarzające się w strukturze kulturowej, występujące zwłaszcza wtedy, kiedy istnieje silna rozbieżność pomiędzy normami i celami kulturowymi a społecznie ustrukturuowanymi możliwościami działania członków grupy zgodnie z tymi normami. W takim rozumieniu wartości kulturowe mogą się przyczyniać do wywoływania zachowań sprzecznych z tym, do czego same zobowiązują<sup>26</sup>.

Postrzegana z takiej perspektywy anomia to

nie każdy chaos normatywny, lecz raczej specyficzna rozbieżność między afirmowanymi w danym społeczeństwie wartościami, a postulowanymi w nim normami mającymi służyć osiągnięciu tych wartości<sup>27</sup>.

Porównajmy te dwa klasyczne stanowiska postrzegania i definiowania anomii. Jak zauważa Robert Agnew:

dla Mertona stan normatywnego rozregulowania [anomia – dop. W.W.] odnosi się do regulacji osiągnięcia celu, natomiast w ujęciu Émile'a Durkheima dotyczy tych norm, które są odpowiedzialne za regulacje samych celów<sup>28</sup>.

Dla Durkheima, w szczególnych okolicznościach, cele społecznych działań ulegają dekompozycji, co powoduje chaos. Dla Mertona tymczasem cele nie są przedmiotem dyskusji. Są całkowicie słuszne, właściwe, odpowiednie, jedynie dla niektórych nieosiągalne, a to powoduje, że próbują osiągać je, nie przestrzegając obowiązujących reguł.

Tę istotną różnicę w teorii anomii wyjaśnił Marco Orru. Wskazał, że zmiana w teorii anomii, jaka dokonała się na gruncie myśli społecznej w Stanach Zjednoczonych, miała historyczno-społeczno-polityczne podłoże. W przeciwieństwie bowiem do naukowców i intelektualistów europejskich, od których oczekiwano krytycznego podejścia do form kompozycji społecznej rzeczywistości, w Stanach Zjednoczonych od przedstawicieli nauki wymagano, aby nie krytykowali fundamentalnych podstaw społeczeństwa amerykańskiego. Zaliczały się do nich również społecznie wskazywane cele ludzkich dążeń, w tym przede wszystkim sukces materialny. W Stanach Zjednoczonych istniała silna ideologiczna presja wskazująca społeczne cele jako dane, a zatem niepodlegające kwestionowaniu, czy dyskusji<sup>29</sup>.

Dziś wydaje się, że to właśnie społecznie promowane, narzucane, ale też spontanicznie akceptowane cele, które przekraczają granice realnych możliwości realizacji, lub inaczej – tworzą iluzję nieskończonych możliwości ich urzeczywistnienia, stają się głównym podłożem pogłębiającej się anomii w przestrzeniach współczesnej codzienności, podobnie jak w opisywanych przez

<sup>26</sup> R. K. Merton, op. cit., s. 226 i cytowana tam literatura.

<sup>27</sup> P. Sztompka, *Socjologia...*, s. 275 i cytowana tam literatura.

<sup>28</sup> R. Agnew, *The nature and determinants of strain: another look at Durkheim and Merton*, w: N. Passas, R. Agnew (eds.), *The Future of Anomie Theory*, Boston 1997.

<sup>29</sup> M. Orru, op. cit., s. 118-119 i cytowana tam literatura.

Durkheima czasach prosperity. W tym też kierunku zmierza wiele aktualnych ścieżek interpretacji stanu anomii w otaczających nas rzeczywistościach<sup>30</sup>.

W subświatach tych, tworzących mozaiki współczesnych społeczeństw, przynajmniej nominalnie kierujących się zasadami praworządności, jedną z najbardziej charakterystycznych cech jest rosnący poziom niechęci wobec przestrzegania obowiązujących reguł<sup>31</sup>. Najwyraźniej zauważalny jest on na poziomie codziennych interakcji. W przeważającej większości dotyczy norm zwyczajowych czy (rzadziej) obyczajowych, jakkolwiek awersja w stosunku do przestrzegania norm prawnych, odpowiedzialnych za regulację działań jednostek w różnych obszarach społecznych rzeczywistości, również zauważalnie się pogłębia. Sytuacje, w których „ludzie nie bardzo wiedzą, czy i w jakim zakresie istniejące normy są dla nich wiążące”<sup>32</sup>, w znacznej mierze są konsekwencją zarówno niepomyślnego przebiegu procesu socjalizacji<sup>33</sup>, jak i niedomagań systemu kontroli społecznej – przede wszystkim kontroli wewnętrznej, ale również ograniczeń w oddziaływaniach kontroli zewnętrznej.

Dzisiejszy stan anomii stanowi konsekwencję kilku procesów, wśród których na pierwszy plan wysuwają się: dominacja kultury konsumpcyjnego kapitalizmu, promocja ideologii indywidualizmu i neoliberalizmu, globalizacja oraz przyspieszony rozwój technologiczny. Rozpoczynając krótki przegląd cech anomicznej współczesności, musimy cofnąć się do czasów młodzieżowej kontrkultury lat sześćdziesiątych XX w., ponieważ przedstawiciele dwóch pokoleń (silent generation i baby boomers w USA wraz z ich odpowiednikami w Europie Zachodniej), wówczas przeżywający swoją młodość i równolegle kształtujący elementy własnej pokoleniowej tożsamości, zapoczątkowali interesujący nas proces innowacji, w którego jeszcze zapewne niefinalnym punkcie znajdujemy się dzisiaj.

Wielokrotnie już zwracano uwagę na fakt, że współczesny świat Zachodu, jego dominująca kultura wiele zawdzięcza hipisom, czy patrząc szerzej – młodzieżowej (sub)kulturowej aktywności przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Kult młodości, organizacje ekologiczne i partie zielonych, nowe nurty w feminizmie, ruch na rzecz równouprawnienia preferencji homoseksualnych, walka o zagwarantowanie praw człowieka, zdrowy styl życia i produkcja zdrowej żywności, dbałość o sprawność fizyczną i samodoskonalenie, popularność psychologicznych metod rozwiązywania życiowych problemów, akceptacja nowych form wychowania i socjalizacji dzieci to tylko kilka najistotniejszych modyfikacji kultury dominującej, które zainicjowali hipisi. Zmiany te mogły nastąpić, ponieważ zaczynający się mniej więcej od 1970 r. czas kultury alternatywnej<sup>34</sup> przetransponował wcześniejsze idee hipisowskie, które nabrały bardziej instytucjonalnych kształtów, materializując się w postaci ruchów i organizacji (np. Greenpeace, Gay Liberation Front).

<sup>30</sup> Zob. N. Passas, op. cit., i cytowana tam literatura; J. G. Bernburg, op. cit., i cytowana tam literatura; P. Williams, op. cit., i cytowana tam literatura.

<sup>31</sup> Zob. P. Williams, op. cit., i cytowana tam literatura.

<sup>32</sup> A. Siemaszko, op. cit., s. 211 i cytowana tam literatura.

<sup>33</sup> P. L. Berger, T. Luckmann, op. cit.

<sup>34</sup> W rozumieniu Jerzego Wertenstein-Żuławskiego (zob. idem, *To tylko rock'n'roll*, Warszawa 1990).

Warto jednak zwrócić uwagę na paradoksalne odwrócenie wyjściowych celów działań: przejście od wspólnotowości do promocji indywidualizmu oraz od negacji kapitalizmu do aktywnego współtworzenia jego nowej postaci. Oczywiście już po przejściu coraz starszych przedstawicieli pokoleń *silent generation* i *baby boomers* na pozycje dorosłych *normalsów*.

Zatem zapoczątkowane przez hipisów innowacje sytuujące człowieka i jego osobistą wolność na szczycie uznawanego systemu wartości dało początek modyfikacjom kultury dominującej, które rozpoczęły stopniowy wzrost znaczenia ideologii indywidualizmu w świecie Zachodu. Wspólnotowy duch hipisów, będąc zresztą odzwierciedleniem ogólnej tendencji występującej w dynamicznie zmieniających się społeczeństwach Zachodu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, powoli przechodził do lamusa historii, ustępując tworzącemu się duchowi nowych czasów – duchowi indywidualizmu. Proces ten z jednej strony zainicjowały idee symbolizowane przez hasło „do your own thing”, a z drugiej – hipisowskie poszukiwania, częściowo adaptowanych z psychologii, indywidualnych dróg rozwoju, możliwości samodoskonalenia oraz nowych ścieżek socjalizacji i wychowywania dzieci. Te ostatnie, dla naszych rozważań niezmiernie istotne, uaktywniły się w pełnej okazałości pod koniec lat osiemdziesiątych XX w.

W Stanach Zjednoczonych na początku lat siedemdziesiątych XX w. styl życia dotychczasowej klasy robotniczej coraz silniej przeobrażał się w styl życia niższej klasy średniej, który na bazie szybkiego powojennego wzrostu gospodarczego eksponował nową formę determinacji w promowaniu oraz realizowaniu indywidualistycznych wartości, odrzucających wspólnotowość i skłonności do poszukiwań w obszarach lewicowych ideologii. Główną wartością stał się pieniądz i dobrobyt. Zasygnalizowane tu tendencje nie rozwinęły się w podobny sposób w Europie, a głównym tego sprawcą był głęboki kryzys ekonomiczny, zapoczątkowany przez kryzys paliwowy. W jego efekcie europejska klasa robotnicza (trochę wbrew swej woli) wzmacniała swoją klasową tożsamość, a niespotykana od dawna fala napięć i społecznego niezadowolenia poważnie wstrząsnęła systemami politycznymi wielu państw europejskich.

W USA korzystniejsza dla realizacji karier zawodowych sytuacja ekonomiczna umożliwiała kolejnym rocznikom *silent generation* i *baby boomers* na włączenie się do gry. Pewnym ułatwieniem był dla sporej części z nich kapitał społeczny, ponieważ – podobnie jak wcześniej w przypadku hipsterów i beatników w latach pięćdziesiątych XX w. – bazą społeczną hipisów (i sympatyków tej subkulturowości) była przede wszystkim klasa średnia. Stosunkowo wysoki status materialny rodzin pochodzenia najpierw ułatwiał niemal totalną kontestację otaczającej rzeczywistości amerykańskiego dobrobytu, by następnie w naturalny sposób zagwarantować płynny powrót do wcześniej odrzucanych norm, wartości i wzorów zachowań. Podobną rolę w tym procesie pełnił również zgromadzony kapitał kulturowy, stanowiący konsekwencję zarówno zdobytego wykształcenia, jak i aktywnego współtworzenia wzorów kultury młodzieżowej. Przechodząc na pozycje dorosłych *normalsów*, umiejętnie wykorzystując zgromadzoną wiedzę, dawne pokolenia kontestacji stały się pokoleniami kreacji nowego porządku kapitalistycznej gospodarki i jej kultury. Coraz silniej wdrażając i kierując się w działaniach



na poziomie mikro ideologią indywidualistyczną<sup>35</sup>, a na poziomie makro – neoliberalną<sup>36</sup>, stopniowo przedstawiciele silent generation i baby boomers tworzyli dominującą dzisiaj w skali globalnej postać kultury konsumpcyjnego kapitalizmu.

Europa Zachodnia dołączyła do amerykańskich innowacji od początku lat osiemdziesiątych XX w., a czas sprawowania władzy przez Ronalda Reagana, Margaret Thatcher i Helmuta Kohla wyznaczył początek prymatu doktryny neoliberalnej w gospodarce i polityce światowej<sup>37</sup> wraz z przyspieszeniem procesu globalizacji i ekspansji kultury konsumpcyjnego kapitalizmu. Polska i inne kraje znajdujące się wcześniej w strefie wpływów Związku Radzieckiego po 1989 r. szybko zaczęły odrabiać stracony dystans. Wkraczając w lata dziewięćdziesiąte XX w., świat Zachodu mimo różnic, które występują zresztą i dzisiaj, zaczął charakteryzować się interesującymi nas cechami wspólnymi, sukcesywnie pogrążając się w stanie anomii lub prowokując jego pogłębianie w niedalekiej przyszłości.

Jak zaznaczyłem na wstępie, najpierw zmianom uległy relacje rodzice–dzieci, które przemodelowały relacje wewnątrzrodzinne. W Stanach Zjednoczonych przedstawiciele pokoleń baby boomers i silent generation nie tworzyli trwałych związków małżeńskich. Nie pozwalała im na to bardzo silna orientacja na sukces zawodowy i materialny, niemal całkowicie przesłaniająca inne cele życiowe. Skala rozwodów w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych była najwyższa w historii<sup>38</sup>, co modyfikowało proces socjalizacji dzieci i młodzieży z kolejnej grupy pokoleniowej, czyli pokolenia X, które zresztą na bazie własnych doświadczeń rodzinnych wprowadziło wzór refleksyjnego przesuwania w czasie podejmowania ważnych życiowych decyzji, w tym zawierania małżeństw<sup>39</sup>. Drugą konsekwencją był wyraźny zwrot w realizacji obowiązków rodzicielskich. Pierwszy krok na tym polu wykonali jednak uprzednio zaniebdujący swoje dzieci przedstawiciele silent generation i baby boomers.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. najpierw w Stanach Zjednoczonych, a później w Europie Zachodniej rodzice zaczęli spędzać ze swoimi dziećmi więcej czasu, a dziecko zajęło centralną pozycję w rodzinie. Powyższą modyfikację w dużej mierze stymulowała ekspansja i niespotykana dotychczas popularność psychologicznych i pseudopsychologicznych teorii i poradników dla rodziców, dostępnych na rynku księgarskim i czytelnictwym (a od połowy lat dziewięćdziesiątych również w Internecie), które uruchomiły mechanizm bezustannych poszukiwań nowych wartości w subświecie relacji z własnymi

---

<sup>35</sup> Por. S. F. Messner, H. Thome, R. Rosenfeld, *Institutions, anomie, and violent crime: clarifying and elaborating institutional-anomie theory*, „International Journal of Conflict and Violence” 2(2), 2008.

<sup>36</sup> Por. N. Passas, op. cit., i cytowana tam literatura; E. Mączyńska, *Anomia – jej przyczyny i ekonomiczne następstwa*, w: S. Drzyżdżyk, M. Gilski (red.), *Oblicza mądrości. Z czego wyrastamy, ku czemu zmierzamy*, Kraków 2014.

<sup>37</sup> N. Passas, op. cit., s. 21 i cytowana tam literatura.

<sup>38</sup> U.S. Census Bureau, *Statistical Abstract of the United States: 2012*.

<sup>39</sup> Zob. W. Wrzesień, *Rodzina – jednostka – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, Poznań 2003; idem, *Europejczy Poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Warszawa 2009.

dziećmi. W Polsce podobne tendencje zaczęły uaktywniać się w tym samym okresie. Lata dziewięćdziesiąte XX w. stały się „dekadą dziecka” („epoka aktywnego rodzica”) i utrwały, obecne do dzisiaj, nowe wzory efektywnego zaangażowania rodziców w życie codzienne swoich dzieci.

Pozornie stan taki nie powinien budzić żadnych obaw, przecież nic złego się nie dzieje, ale jednak to tutaj właśnie zaczęły uaktywniać się niedoskonałości społecznych stosunków, ważne w kontekście interesujących nas zmian. Rodzice ulegli atrakcyjności tego, co „nowe”, i chociaż jeszcze niepoddane jakiegokolwiek weryfikacji, to już z założenia lepsze, ponieważ odmienne od wzorów z przeszłości. W Polsce atrakcyjność „nowego” łączyła się z negatywnymi ocenami czasów PRL, a swoiste przerwanie ciągu międzypokoleniowej transmisji kulturowej w społeczeństwie polskim stało się jego nadal wyraźnie zauważalną cechą<sup>40</sup>. Później za sprawą rozprzestrzeniającej się ideologii indywidualizmu „nowe” połączyło się z „moje”, a przestrzenie niepomyślnej socjalizacji i nieskutecznej kontroli społecznej zyskały wiele nowych ścieżek realizacji. Przyjrzyjmy się kilku przykładom z naszej polskiej rzeczywistości.

Zacznijmy od subświata szkoły. Od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. specyfika życia szkolnego sukcesywnie ulegała modyfikacjom, które wzmocniła jeszcze reforma ustroju oświaty z 1999 r. W szczególności przeobrażeniu uległ charakter obecności rodziców w życiu szkoły, sprowadzając się do większego ich zaangażowania. Z tego powodu dokonywała się stopniowa redefinicja dotychczasowej specyfiki subświata szkoły. Rodzice coraz aktywniej zaczęli współtworzyć szkolną rzeczywistość. Nie wykluczając tu szeregu pozytywnych form działalności, w znacznej mierze łączących się z funkcjonowaniem rad rodziców<sup>41</sup>, odnotować należy kilka cech negatywnych. Przede wszystkim rodzice, coraz konsekwentniej ingerując w programy wychowania, nieświadomie tworzyli podstawy do podważania regulacji normatywnych odpowiedzialnych za przebieg procesu kształcenia i wychowania w szkole wśród młodych, uczących się dopiero zasad funkcjonowania w dorosłym społeczeństwie. Rodzice coraz częściej zaczęli stawać po stronie dzieci w sytuacjach ich niesubordynacji. Dotychczasowy system wychowania w szkole przestał działać.

Poprzez zaangażowanie w życie szkoły rodzice osłabili ważny element zarówno procesu socjalizacji, jak i społecznej kontroli – podważony został sens konieczności podporządkowania się normom instytucji (szkoły). Do niedawna indywidualistyczne wybory – łamanie szkolnych norm, łączyło się z koniecznym podejmowaniem ryzyka i ponoszeniem potencjalnych kosztów. Obecnie przekonanie o bezkarności sprzyja kształtowaniu niekorzystnych (zarówno dla jednostki, jak i całego społeczeństwa) cech – samolubności, ignorancji, arogancji i irracjonalnego oporu w obronie własnych (słusznych i niesłusznych) racji.

<sup>40</sup> Zob. W. Wrzesień, *Pokoleniowość współczesnej polskiej młodzieży*, „Władza Sądzenia” 2015, nr 7; idem, *Kilka uwag o pokoleniowej sytuacji współczesnej polskiej młodzieży*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 78, 2016, z. 1.

<sup>41</sup> Na mocy ustawy z 11 kwietnia 2007 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. 2007, Nr 80, poz. 542) obligatoryjnych w szkołach publicznych prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego.

Współczesnych rodziców wyróżnia coraz bardziej widoczna niepomyślność socjalizacji do roli rodzica, co zauważamy nie tylko w subświecie szkoły. Stają się rodzicami-indywidualistami tak realizującymi zadania socjalizacyjne, by przede wszystkim dbać o dobro własne (dobro mojego dziecka), a nie o dobro ogółu. Nie odróżniają przekazu treści socjalizacyjno-kontrolnych kierowanych wobec swoich dzieci od nieprzychylnych czy prowokacyjnych treści, adresowanych przeciwko rodzicom jako partnerom interakcji. Niemal z zasady przyjmują postawę defensywną. Przywoływanie dzieci do porządku odbierają jako przejaw agresji skierowany przeciwko nim samym.

Niepomyślność socjalizacji do roli rodzica wkomponowuje się w szerszy kontekst współczesnego procesu nastolatyzacji dorosłych<sup>42</sup>. Zauważalnie istotną część dzisiejszych dorosłych niewystarczająco wyrasta z dziecięco-młodzieżowej perspektywy ocen i definiowania sytuacji wraz z zachodzącymi w ich ramach interakcjami. Fakt ten wpływa na podejmowanie i pełnienie ról rodzicielskich. Współcześni rodzice coraz częściej pełnią je w taki sposób, jakby zapominali/ nie wiedzieli(?), że socjalizacja jest procesem przystosowującym nowych młodych do życia w społeczeństwie dorosłych i właściwego (zarówno z perspektywy jednostki, jak i całego społeczeństwa) w nim funkcjonowania. Ta ewidentna niepomyślność socjalizacji do roli rodzica skutkuje sytuowaniem indywidualistycznych interpretacji („nikt nie będzie mi mówił, jak mam wychowywać swoje dziecko”) tam, gdzie ważne jest dobro ogółu. W efekcie zamiast konstrukcji spójnych systemów norm, wartości i wzorów zachowań u socjalizowanych dzieci uaktywniają się skłonności do manipulacyjnego balansowania pomiędzy najkorzystniejszymi w danej chwili (z punktu widzenia dziecka) wariantami tożsamości i łączącymi się z nimi normami oraz wzorami zachowań. Niepomyślna socjalizacja rodziców do roli rodzica pociąga za sobą niepomyślny przebieg socjalizacji dzieci.

Kolejną płaszczyznę dekompozycji regulacji normatywnych na poziomie świata życia rodzinnego zawdzięczamy modyfikacjom subświata wychowania w domu, a w szczególności zmianom w wewnątrzrodzinnym systemie kontroli. W znacznym stopniu zyskał on swoją nową postać dzięki rozpowszechnieniu nowych modeli wychowawczych, stanowiących konsekwencje „epoki aktywnego rodzica”. Troska o nienaruszanie nieskrępowanego rozwoju osobowości dziecka, nierzadko połączona z nieumiejętnym podejmowaniem ról ojca/matki (niepomyślna socjalizacja) doprowadziła do zmian proporcji w dotychczas wykorzystywanych zestawach mechanizmów kontroli społecznej. Wypracowywanie zachowań pożądanых, eliminowanie niepożądanych oraz przywoływanie niesubordynowanych członków grupy do porządku – naczelne cele systemu kontroli społecznej, realizowane we wszystkich formach zbiorowego życia ludzi – w interesujących nas tu relacjach rodzice–dzieci są w zasadzie zbiorem podstawowych działań wychowawczych, które wdrażane są w świecie życia rodzinnego we wspólnych przestrzeniach socjalizacyjno-kontrolnych.

W ostatnich latach, ulegając po części marketingowym wpływom ekspansywnych poradników, rodzice zaczęli częściej stosować lepsze/bardziej w naszych czasach stosowne (jak ich przekonano), miękkie mechanizmy kontroli.

<sup>42</sup> W. Wrzesień, *Europejczy...*, i cytowana tam literatura.

O ile wyeliminowanie przemocy fizycznej (kontroli przez zastosowanie siły) należy traktować jako cywilizacyjny postęp, który znalazł zresztą odzwierciedlenie w polskim prawie<sup>43</sup>, to już modyfikacje wykorzystania pozostałych mechanizmów kontroli w relacjach rodzice–dzieci nie pozwalają na tak jednoznaczne pozytywne oceny. W gruncie rzeczy w zespole mechanizmów kontroli grup pierwotnych tylko perswazja jest mechanizmem neutralnym. Jej umiejętne stosowanie daje bardzo dobre rezultaty i nie zakłócając równomiernego zaspokajania potrzeb emocjonalnych wszystkich członków rodziny, sprzyja spójności rodziny i tworzeniu się trwałej, silnej wewnątrzrodzinnej więzi. Niemniej jednak oprócz perswazji wśród mechanizmów kontroli grup pierwotnych znajdują się też krytyka, ośmieszenie czy manipulacja, o których neutralnym wpływie na kontrolowane jednostki trudno byłoby mówić. W ostatnich latach perswazja, manipulacja i krytyka – wykorzystywane w różnych proporcjach i z różnym natężeniem, ale jako swoiste zestawy – stały się najpopularniejszą formą konstruowania nowych miękkich form sprawowania kontroli w relacjach rodzice–dzieci (i dzieci–rodzice). Indywidualistyczne, podparte nową wiedzą<sup>44</sup>, dystansujące się od dawnych metod, sposoby tworzenia nowych wewnątrzrodzinnych systemów kontroli wprowadziły w ich obrębie zupełnie nową jakość – centralną cechą stała się płynność i nieostrość granic obowiązujących reguł. Rodzice zaczęli przejawiać nadmierną skłonność do negocjacji i brak umiejętności tworzenia wyraźnych pozycji społecznych, konstruujących przejrzystą, hierarchiczną strukturę kontroli w rodzinie. Przez dążenie do zapewnienia dzieciom maksimum komfortu psychicznego, zbyt wczesne sytuowanie dzieci na pozycjach quasi-partnerskich w stosunku do rodziców/dorosłych oraz brak konsekwencji w działaniach kontrolnych – rodzice na własne życzenie osłabili swój wyższy, rodzicielski status w relacjach z własnymi dziećmi.

Tak konstruowana nowa, płynna rzeczywistość subświata wychowania stała się rzeczywistością wykorzystywania nadarzających się okazji przez dzieci. Szybko się uczą, jak kierować (stosując dostępną im pulę środków kontroli) przebiegiem działań tak, aby maksymalizować swoje korzyści. Młodsze dzieci potrafią zręcznie unikać wszelkich czynności postrzeganych przez nie jako uciążliwe (np. obowiązek sprzątnięcia swojego pokoju, wynoszenia śmieci, chowania zabawek po skończonej zabawie itp.), starsze z biegiem lat stają się ekspertami od wysublimowanych form manipulacji, sprawnie wykorzystując kontrolę pośrednią, opierającą się na sile więzi emocjonalnych<sup>45</sup>. Ponadto, wraz z wzrostem wieku dzieci, coraz wyraźniej w relacjach kontrolnych (wychowawczych) zaznaczają swoją obecność ekonomiczne środki kontroli. Rodzice chętnie korzystają z takich form motywacji, które w zasadzie są przekupywaniem dzieci, a te z wiekiem uczą się perfekcyjnie ten mechanizm wykorzystywać, w zasadzie kontrolując swoich rodziców, którym wydaje się, że to oni panują nad sytuacją.

<sup>43</sup> Ustawa z 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2010, Nr 125, poz. 842).

<sup>44</sup> Czerpaną z poradników, czasopism i stron internetowych dla rodziców.

<sup>45</sup> I. F. Nye, op. cit., i cytowana tam literatura.

W efekcie zasygnalizowanych powyżej tendencji, dzisiaj w wiek prokreacyjny, wiek socjalizacji własnych dzieci, wkracza pokolenie, pierwsze takie w historii, które było socjalizowane bez jasnego określania i wpajania reguł normatywnych<sup>46</sup>. W czasach ich dzieciństwa stan anomii stawał się istotnym elementem otaczającej rzeczywistości, i to zarówno w skali mikro, jak i makro. Socjalizacja do nowej anomicznej specyfiki codzienności, w której wypowiedzenie lojalności obowiązującym normom samo zyskało status normy, współwystępowało z pogłębianiem się dominacji kultury konsumpcyjnego kapitalizmu. A ta z kolei wymagała nowego typu konsumenta – w sumie nowego obywatela świata, ponieważ jej aspiracje mają zdecydowanie globalny charakter. Siłą napędową, ideologiczną bazą globalizacji stała się doktryna neoliberalizmu, ze swoim fundamentalizmem rynkowym, chciwością, bezwzględnym dążeniem do maksymalizacji zysku i marginalizacją refleksji nad etyczno-moralnym wymiarem biznesu<sup>47</sup>. W aspektach politycznych łączenie doktryny neoliberalnej z globalizacją oznaczało narzucanie kolejnym państwom neoliberalnej wizji świata, co niestety nie łączyło się ze spełnianiem składanych obietnic. Neoliberalna polityka wcale nie zapewniała stałego wzrostu gospodarczego, lepszego podziału pracy, zwiększenia wydajności produkcji, niższego bezrobocia, wzrostu zamożności i dobrobytu (dla wszystkich), a także większej demokracji, ograniczeń społecznych nierówności i zmniejszenia skali ubóstwa<sup>48</sup>. Niemniej jednak rynkowe relacje przeniknęły ze świata biznesu i polityki do innych sfer życia codziennego, w tym subświatów mikrostruktur, skutkując z jednej strony promocją wartości gospodarki rynkowej (atrakcyjności sukcesu materialnego, dążeniem do maksymalizacji własnych korzyści, rywalizacji i konkurencji), a z drugiej osłabieniem regulacyjnego wpływu klasycznych agencji kontroli społecznej, w tym rodziny czy szkoły, lecz także policji, struktur władzy terytorialnej i państwowej, wspólnot religijnych oraz wielu podmiotów społeczeństwa obywatelskiego (rad, związków zawodowych, zrzeszeń, organizacji itd.)<sup>49</sup>.

Powyższe procesy przyspieszała promocja i asymilacja wartości indywidualistycznych w świecie życia codziennego. Indywidualizm to druga obok neoliberalizmu siła napędowa kultury konsumpcyjnego kapitalizmu. W ostatnich latach przybierał on coraz wyraźniej postać indywidualizmu, przez Durkheima określanego mianem egoistycznego lub przesadnego (*excessive*)<sup>50</sup>. Cechami charakterystycznymi tej jego formy są: postępująca erozja wspólnotowości i zastępowanie społecznej solidarności hedonistyczną samorealizacją oraz bez-

<sup>46</sup> Indywidualistyczne, płynne ich interpretowanie wpisywało się w Polsce w szerszy kontekst zmian transformacyjnych, skutkujących pojawieniem się klimatu powszechnego permissywizmu moralnego, doskonale diagnozowanego przez Hannę Świdę-Ziembę (eadem, *Permissywizm moralny a postawy polskiej młodzieży*, w: J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Kraków 2002; eadem, *Niektóre symptomy moralnej anomii społeczeństwa polskiego*, „Nauka” 2010, nr 3.

<sup>47</sup> E. Mączyńska, op. cit., i cytowana tam literatura.

<sup>48</sup> N. Passas, op. cit., s. 23 i cytowana tam literatura.

<sup>49</sup> S. F. Messner, R. Rosenfeld, *Crime and the American Dream*, Belmont 1994; eadem, *Markets, morality, and an institutional-anomie theory of crime*, w: N. Passas, R. Agnew (eds.), *The Future of Anomie Theory*, Boston 1997.

<sup>50</sup> E. Durkheim, op. cit., s. 168 i cytowana tam literatura.

względne dążenie do realizacji własnych interesów połączone z instrumentalnym wykorzystywaniem partnerów interakcji. Jak słusznie zauważali Steven F. Messner, Helmut Thome i Richrd Rosenfeld<sup>51</sup>, taka postać indywidualizmu stanowi mocne, kulturowe podstawy dominacji systemu ekonomicznego i pogłębiania się stanu anomii i nie sprzyja procesom społecznej integracji, a wręcz je zakłóca. Orientacja indywidualistyczna na poziomie rzeczywistości świata życia codziennego jednostek skutecznie wspierała ukierunkowane na maksymalizację zysku działania świata biznesu.

Kolejnym efektem tej kooperacji, ważnym z perspektywy interesujących nas procesów dekompozycji celów społecznych działań, a związanym z koniecznością stworzenia nowego konsumenta-obywatela świata – było zaadaptowanie do działań rynkowych wypromowanego przez hipisów kultu młodości. Młodość, jedna z najważniejszych wartości kultury młodzieżowej, po latach sześćdziesiątych XX w. sukcesywnie zdobywała coraz bardziej znaczącą pozycję w systemach wartości kultury dominującej świata Zachodu, by wspólnie, od ponad dwudziestu lat, sytuować się w najwyższych jego obszarach w postaci kultu młodości. Nieco upraszczając złożoność zasygnalizowanego procesu, można powiedzieć, że przedstawiciele pokoleń, które w latach sześćdziesiątych XX w. wypromowały kult młodości (w stanach Zjednoczonych silent generation i baby boomers) wraz ze swoimi następcami (pokolenie X), a także ich rówieśnicy w Europie Zachodniej (i w Polsce zresztą też), zaczęli coraz silniej przejawiać tendencje do zachowywania cech młodości. Jednocześnie pragnienie pozostania młodym nie oznaczało rezygnacji z przywilejów dorosłości. Starsi „nie chcieli” się zestarzeć, a tendencje te szybko zostały zauważone przez świat biznesu, który zaczął tworzyć nowe, sztuczne potrzeby – produkty dla nowych dorosłych.

Benjamin R. Barber, omawiając to zjawisko, wykorzystał termin infantyliacji<sup>52</sup>. Ja natomiast na potrzeby przeprowadzanych analiz nazywam je nastolatyzacją dorosłych. Nastolatyzacja to symboliczne podtrzymywanie przez dorosłych cech mile wspomnianych z okresu młodości, ale przeniesionych do współczesności ich dorosłości. To podążanie za młodzieżowymi modami dla dorosłych i wykorzystywanie możliwości, na jakie pozwala dorosła niezależność, w maksymalizacji doznań w czasie wolnym i czasie zabawy oraz zaspokajanie potrzeb sztucznie tworzonych przez rynek dla dorosłych, którzy nie chcą do końca wydorosnąć<sup>53</sup>.

Istotnymi stymulatorami nastolatyzacji są cechy współczesnego kapitalizmu: chciwość – konsekwencja wymogu stałej maksymalizacji i zwiększania zysków oraz dobrobyt – czyli wysoki standard życia i jego jakość. Żyjąc w trudnych warunkach, ludzie dorastają szybciej. Tak było chociażby z dziećmi w czasach wielkiego kryzysu w latach trzydziestych XX w. czy w trakcie

<sup>51</sup> S. F. Messner, H. Thome, R. Rosenfeld, op. cit., i cytowana tam literatura.

<sup>52</sup> B. R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2008.

<sup>53</sup> Szeroką analizą wprowadzonego przeze mnie w roku 2009 pojęcia zająłem się gdzie indziej (zob. W. Wrzesień, *Europejczy...*, i cytowana tam literatura; idem, *Czy ulegając nastolatyzacji zachowamy młodość?*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 20, 2010.

II wojny światowej. Natomiast gdy ludzie żyją w dobrobycie, gdy nie muszą martwić się o zaspokojenie podstawowych potrzeb, dłużej zachowują cechy młodzieńcze i przenoszą je w świat dorosłych. Myśląc o symbolicznej nastolatyzacji dorosłych, porównuję ich do starszych nastolatków, którzy przeważnie biologicznie są na tyle rozwinięci, że mogą konkurować z dorosłymi, natomiast proces osiągania przez nich dorosłości psychicznej jeszcze się nie zakończył. Potrafią zarówno beztrudnie bawić się, jak i efektywnie pracować. Posiadają już taki zasób wiedzy i kompetencji, że bez trudu odnajdują się w różnorodnych społecznych rzeczywistościach<sup>54</sup>. Bywają jednak – podobnie jak dzieci-dorośli u Barbera – zwolennikami prostych, łatwych i szybkich rozwiązań i bywają niecierpliwi, a to sprzyja zachłanności i odsyła nas do drugiej wspomnianej przeze mnie cechy współczesności, jaką jest chciwość.

„Współczesny świat nadzwyczaj silnie podporządkowany jest władztwu pieniądza i tak popularnej [...] w świecie finansjery – zasadzie, że *chciwość jest dobra*”<sup>55</sup>. Chciwość, jako cecha współczesnego kapitalizmu konsumpcyjnego, stanowi efekt rozwoju i podejmowanych przez świat biznesu działań ukierunkowanych na stałą maksymalizację zysków. W świecie konkurujących ze sobą firm dozwolone stały się prawie wszystkie metody. W tę pogoń zaangażowali się „niecierpliwi”, chcący szybko i jak najprościej dotrzeć do celu – znastolatyzowani dorośli, i to zarówno dostarczyciele produktów, jak i ich konsumenci. Sami tworzyli nowe strategie sprzedaży, kreując nowe i sztuczne potrzeby, ale sami też takim potrzebom zaczęli ulegać. Chciwość i pragnienie jak najszybszego osiągnięcia kolejnych celów charakteryzować zaczęły dorosłych w krajach Zachodu (w tym także w Polsce) bez względu na zajmowane miejsce w strukturze społecznej. Chciwi i niecierpliwi stali się i bogaci, i mniej zamożni. Poziom konsumpcji różnił się, ale i tak pozostawał na zawyżonym poziomie, gdyż na to pozwalała zachłanna polityka banków i innych instytucji finansowych. Cechą zachodnich społeczeństw stało się życie ponad stan. Iluzja łatwego dostępu do dóbr pozbawiła dorosłych „dorosłego” zdrowego rozsądku, promując młodzieńczą niecierpliwą i wiarę, że „jakoś się uda”.

Niesiony siłą ideologii indywidualizmu w skali mikro i neoliberalizmu w skali makro dynamiczny rozwój kultury konsumpcyjnej na przełomie wieków, wykorzystując nastolatyzację dorosłych, wprowadził skuteczną promocję sztucznych potrzeb, ponieważ stały się one współcześnie warunkiem podtrzymania wysokiego poziomu konsumpcji i maksymalizacji zysku. Tworzenie nowego typu konsumenta-obywatela świata wspomogła w tym momencie rewolucja technologiczna. Dynamiczny rozwój technologii komputerowych i telefonicznych doprowadził do utworzenia jednej telefoniczno-internetowej przestrzeni, co zbiegło się w czasie z wprowadzeniem zbioru możliwości umownie określanych mianem Web 2.0. Komputery osobiste i telefony komórkowe istotnie przyczyniły się do stworzenia nowej postaci otaczającej nas rzeczywistości. Nasz mózg nie był dotychczas narażony na tak wielką ilość doznań, a jego sposoby adaptacji – próby radzenia sobie z zaistniałą sytuacją – zauważalnie

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> E. Mączyńska, op. cit., s. 100 i cytowana tam literatura.

zmieniają rzeczywistości życia społecznego<sup>56</sup>. Obecnie otaczają nas nowe/inne przestrzenie komunikacji, wzajemnych relacji, więzi.

Wśród wielu konsekwencji towarzyszącego nam skoku cywilizacyjnego na pierwszy plan w kontekście interesujących nas w niniejszym opracowaniu cech współczesności wysuwają się procesy uzależniania od czynności, wykorzystywane przez konsumpcyjny kapitalizm w celach maksymalizacji zysku. Współcześnie wszyscy żyjemy w świecie, w którym umiejętnie wykorzystywana jest znajomość specyfiki funkcjonowania naszego mózgu (skłonność do niekończących się poszukiwań, stymulowana działaniem dopaminy)<sup>57</sup>, a w efekcie podsypane są nasze pragnienia wynajdywania coraz to nowych satysfakcjonujących doznań, *de facto* prowadzących do uzależnień. Uzależnienia o charakterze behawioralnym zaczynają odgrywać w naszej codzienności coraz ważniejszą rolę i towarzyszą nam we wszystkich jej obszarach<sup>58</sup>.

Konsumpcyjny kapitalizm posługuje się nowymi metodami marketingu<sup>59</sup> i stara się uzależnić ludzi od przedmiotów i usług – przekonuje ich, że wykorzystując je, tworzą nowe, lepsze przestrzenie swojego życia. Na skutek bardzo sprawnie zaplanowanych i przeprowadzanych działań marketingowych wszyscy zdają się zauważać jedynie pozytywne strony dokonujących się zmian. Prawie nikt nie dostrzega zdalnego sterowania przez świat biznesu, czuje się dobrze, przede wszystkim bezpiecznie. Sensem życia staje się, coraz bardziej przyspieszana indywidualistycznymi mirażami tworzenia „własnych” („moich”, „swoich” itp.) światów permanentna pogoń/połowanie, traktowane w kategoriach dobrej zabawy (nastolatyzacja), połączone z nieprzywiązywaniem się do zdobyczy, szybkim nudzeniem się nimi i wyrzucaniem z własnego życia.

Trafnie zauważał Durkheim, że w takiej rzeczywistości, *de facto* dekomponującej cele społecznych działań, niemożliwe staje się osiągnięcie pełni satysfakcji<sup>60</sup>. Zgodnie z dzisiejszą wiedzą neurobiologiczną, medyczną i psychologiczną (której Durkheim nie posiadał) ten fakt naszej egzystencji zawdzięczamy

<sup>56</sup> Zob. W. Wrzesień, *Modyfikacje wzorów socjalizacyjnych w rodzinie w czasach nałogowych konsumentów*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 76, 2014, z. 3; idem, *Pokoleniowość...*, i cytowana tam literatura; idem, *Kilka uwag...*, i cytowana tam literatura.

<sup>57</sup> Zob. K. C. Berridge, T. E. Robinson, *What is the role of dopamine in reward: hedonic impact, reward learning, or incentive salience?*, „Brain Research Reviews” 28(3), 1998; J. Drożak, J. Bryła, *Dopamina – nie tylko neuroprzebieżnik*, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej” 2005, nr 59; W. Wrzesień, *Modyfikacje...*, i cytowana tam literatura.

<sup>58</sup> C. Guerreschi, *Nowe uzależnienia*, Kraków 2010; M. Jędrzejko, M. Kowalski, B. Rosik (red.), *Uzależnienia behawioralne. Wybrane aspekty*, Warszawa 2015; N. Ogińska-Bulik, *Uzależnienie od czynności. Mit czy rzeczywistość?*, Warszawa 2010; M. Rowicka, *Uzależnienia behawioralne. Terapia i profilaktyka*, Warszawa 2015.

<sup>59</sup> W tym silnie manipulacyjnymi, jak np. neuromarketing, marketing partyzancki, lokowanie produktu, marketing wirusowy, *cool hunting*, *reality advertising* itp. (zob. m.in. G. Zaltman, *Jak myślc klienci. Podróż w głębc umysłu rynku*, Poznań 2004; J. Zweig, *Your Money and Your Brain. How the New Science of Neuroeconomics Can Make You Rich*, New York 2007; K. Zięba, *Granice etycznych praktyk marketingowych w zakresie nowych form promocji*, w: L. Garbarski (red.), *Kontrowersje wokół marketingu w Polsce – tożsamość, etyka, przyszłość*, Warszawa 2004; J. W. Wiktor, *Reklama – między perswazją a manipulacją. Etyczne kontrowersje wokół komunikacji marketingowej*, w: L. Garbarski (red.), *Kontrowersje wokół marketingu w Polsce – tożsamość, etyka, przyszłość*, Warszawa 2004.

<sup>60</sup> E. Durkheim, op. cit., s. 214 i cytowana tam literatura.



procesom zachodzącym w mózgu i tworzącym się tu pętłom dopaminowym – zaczynamy szukać, znajdujemy, zostajemy nagrodzeni, co stymuluje do dalszych, jeszcze bardziej intensywnych poszukiwań<sup>61</sup>. Wiedza na ten temat nie tylko sprzyja tworzeniu bardziej skutecznych form marketingu, ale pozwala na wykorzystywanie cech nowych przestrzeni otaczającej nas rzeczywistości jako nowych form społecznej kontroli.

Analizując globalną postać współczesnej anomii, Nikos Passas wskazywał, że rozbudzone neoliberalną polityką nowe potrzeby i pragnienia zbyt często pozostają niespełnione<sup>62</sup>, przede wszystkim skupiając się na makroskali opisywanych zjawisk. Gdy jednak odwrócimy tę perspektywę i spojrzymy z poziomu codzienności działających jednostek, wyłania się nieco inny obraz interesującej nas rzeczywistości. W takim ujęciu zauważymy, że konsumpcyjny kapitalizm poprzez iluzję umożliwiania jak najpełniejszego zaspokajania sztucznych potrzeb „przywiązuje” (uzależniając) konsumentów-obywateli świata do nigdy niekończącego się procesu poszukiwania nowych doznań – co wcale nie oznacza finalnego efektu w postaci ich spełnienia – i dzięki temu tworzy nową postać społecznej kontroli.

Zapoczątkowane w „epoce aktywnego rodzica” przemiany wzorów socjalizacyjnych w połączeniu z globalnymi tendencjami rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw Zachodu doprowadziły do osobliwej sytuacji, w której powoli nie będzie od kogo uczyć się reguł normatywnych i zasad ich przestrzegania. Dla nowych konsumentów-obywateli świata, dziś wkraczających w wiek socjalizacji własnych dzieci, brak jasnego określania reguł normatywnych był/jest naturalną rzeczywistością socjalizacji/kontroli społecznej, doświadczaną od pierwszych lat życia. Wypowiedzenie lojalności obowiązującym normom (anomii), a mówiąc bardziej precyzyjnie – indywidualistycznie permissywistyczne dostosowywanie ich „wariantów” do jak najkorzystniejszego (z własnego punktu widzenia) definiowania sytuacji, to stan „normalny”. Nawiasem mówiąc, nie sprawia on zresztą problemów dopóki, dopóty nie pojawiają się odmienne typizacje i kłopoty z jednolitym definiowaniem sytuacji. Wtedy zresztą coraz trudniej osiągnąć konsensus, gdyż dotychczasowe procesy socjalizacji (promocja indywidualizmu) wzmacniają i tak naturalne skłonności do preferowania własnego punktu widzenia w negocjacjach. Stan anomii pogłębia się, a mówiąc precyzyjniej – uzewnętrznia się w subświatach naszych codziennych interakcji częściej i intensywniej. Poza tym ma w znacznej mierze charakter utajony, nie jest bowiem przez większość działających jednostek w ogóle poddawany refleksji, nie jest dostrzegany. Taki stan dekompozycji regulacji normatywnych w subświatach codzienności działających jednostek jest idealny dla współczesnych globalnych graczy świata biznesu i polityki, zdecydowanie sytuujących swoje interesy w skali makro. Przez umiejętnie prowadzony marketing<sup>63</sup> oraz

<sup>61</sup> S. Weinschenk, *Why We're All Addicted to Texts, Twitter and Google*, [www.psychologytoday.com](http://www.psychologytoday.com) 2012.

<sup>62</sup> N. Passas, op. cit., s. 78 i cytowana tam literatura.

<sup>63</sup> Mówiąc o marketingu, mam tu na myśli oczywiście wszelkie jego formy, w tym marketing polityczny, kampanie społeczne, tzw. społeczną odpowiedzialność biznesu (*corporate social responsibility* – CSR), PR itp., a nie wyłącznie działania na rynku dóbr konsumpcyjnych, choć i one są tu ważne.

wykorzystywanie mechanizmu manipulacji jako podstawowej metody kontroli społecznej w mediach sprawowanie kontroli nad całymi społeczeństwami staje się łatwiejsze i umożliwia realizację własnych celów – maksymalizację zysku oraz trudne do zdiagnozowania ogólnościowe gry polityczno-ekonomiczne. Ważne jest tylko utrzymywanie stanu anomii, który nie będzie zagrożeniem dla istniejącego *status quo*. Nikt z czerpiących z niego zyski nie życzy sobie przecież rozregulowania grożącego rewolucją.

W utrzymywaniu stanu dekompozycji celów społecznych działań na bezpiecznym poziomie pomocna w ostatnich latach okazała się promocja konieczności zwiększania poczucia bezpieczeństwa. W czasach wzrostu zagrożenia atakami terrorystycznymi ludzie sami godzą się na to, aby być bardziej kontrolowanymi i wręcz inwigilowanymi. Współczesne państwa Zachodu coraz bardziej przypominają państwo orwellowskie (monitoring miast, kontrola połączeń telefonicznych i aktywności w sieci internetowej, większe uprawnienia służb itd.) i nikt (oprócz anarchistów i alterglobalistów) nie protestuje, nikt nie organizuje masowych protestów, ponieważ wszyscy chcą się czuć bezpiecznie, a systematycznie stan ten poddawany jest zakwestionowaniu. Niestabilność sytuacji politycznej, skutkującą rewolucjami bądź konfliktami zbrojnymi w jednym regionie świata, zastępuje kolejny podobny scenariusz w innej jego części. Niespodziewanie wzrastają kolejne fale migracji uchodźców starających się uciec do „lepszego świata”, a terroryści dokonują kolejnych ataków w dotychczas spokojnych miastach Zachodu. Rozregulowanie poczucia bezpieczeństwa stało się elementem światowej ekonomiczno-politycznej gry, ponieważ sprzyja działaniom głównych graczy w grze ekonomicznej, nie tylko na rynkach finansowych, lecz w ogóle w globalnym systemie gospodarczym<sup>64</sup>. Ryzykiem jest jedynie niepoohamowana chciwość, o czym przekonaliśmy się w 2008 r., chociaż i tak najwięksi gracze świata finansów nauczyli się w czasie kryzysu robić fortuny. Od tamtej pory nietrudno odnieść wrażenie, że stan rozregulowania światowego systemu ekonomicznego trwa, gdyż jest opłacalny – na kryzysie dobrze się zarabia, zatem trzeba go podtrzymywać, a to czysty przejaw anomii systemu ekonomicznego i element globalnej anomii.

Współczesna codzienność zyskała nowy mechanizm kontroli społecznej, którym jest podtrzymywanie (niekiedy pogłębianie) w wybranych przestrzeniach, sferach, wymiarach, adekwatnego do oczekiwanych rezultatów (czyli sprawowania kontroli), poziomu stanu anomii.

Rozregulowanie normatywne, dekompozycja regulacji normatywnych w świecie życia codziennego, osłabiając i utrudniając funkcjonowanie systemu kontroli społecznej na poziomie jednostek (mikro), ponieważ dziś ludzie są mniej skłonni do przestrzegania norm, sprzyja łatwiejszemu i silniejszemu oddziaływaniu systemu kontroli społecznej w skali makro.

Ideologia indywidualizmu wzmacnia jednostkowe, egoistyczne sposoby definiowania sytuacji w życiu codziennym. Podsycanie nienasyconej natury ludzkiej<sup>65</sup> zaburza wymogi życia społecznego, ale jest funkcjonalne, przydatne

<sup>64</sup> N. Passas, op. cit., i cytowana tam literatura; P. Williams, op. cit., i cytowana tam literatura.

<sup>65</sup> E. Durkheim, op. cit., s. 208 i cytowana tam literatura.

do kształtowania cech pożądaných w kulturze konsumpcyjnego kapitalizmu – kulturze tworzącej ujednocione masy konsumentów-obywateli świata nieskłonnych do oporu i refleksyjnego podważenia norm, wartości i wzorów dominującej kultury. Przez promocję ideologii indywidualizmu, dzisiejszą nową postać przemocy symbolicznej<sup>66</sup>, proces socjalizacji zmierza w stronę tworzenia przewidywalnych i stosunkowo łatwych do „prowadzenia” społeczeństw i ich podbiorności. Jest to oczywiście proces wielowątkowy, wielowymiarowy i złożony, efekt zauważalny jest jednak niemal we wszystkich klasach, warstwach czy kategoriach społecznych. Zadowolony konsument-obywatel świata, czy to młody, czy starszy, kobieta czy mężczyzna, bardziej zamożny i mniej zamożny itd., potencjalnie nie stanowi poważnego zagrożenia. Poza tym, gdy umiejętnie „umożliwi się” mu wyrażenie niezadowolenia czy protestu (Acta, London Riots 2011 itp.), ma wrażenie, że rzeczywiście żyje, jak sam sobie zaplanował, „jak chce” i robi to, na co ma ochotę, nie zauważając, że jest permanentnie poddawany wysublimowanemu mechanizmom społecznej kontroli. A w ich ramach mieszczą się dzisiaj też oddziaływania w ogóle niekojarzone z systemem kontroli społecznej (a przynajmniej bardzo rzadko) – których doświadczamy, uczestnicząc w kulturze konsumpcjonizmu – korzystając z dobrodziejstw Internetu, telefonii komórkowej, coraz to nowych atrakcji czasu wolnego i zabawy.

Konsumpcyjny kapitalizm na potrzeby współczesności konstruuje nową formę ładu społecznego. Dzisiaj, inaczej niż w swoich czasach diagnozował Durkheim, społeczeństwo jest integrowane nie mocno, ale pozornie i trzymając jednostki pod kontrolą przez iluzję nieskończonych możliwości „rozporządzania sobą podług własnej fantazji”<sup>67</sup> i paradoksalnie przez podważanie własnego autorytetu stanowienia reguł wskazujących „namiętnościom punkt, poza który nie powinny wychodzić”<sup>68</sup>.

„Zwykli ludzie”, konsumenci-obywatele świata stają się względnie łatwymi przedmiotami oddziaływań systemu kontroli społecznej w skali makro. Możliwe, że nie tylko „mają zbyt wiele”, aby wznieść barykady, ale nie potrafią już tworzyć alternatywnych systemów aksjologiczno-normatywnych ani nie są tym zainteresowani<sup>69</sup>. Dzieje się tak dlatego, że nierzadko wydają się one nie tyle zbyt radykalne, ile mało atrakcyjne i nierzeczywiste. Świat kultury konsumpcyjnego kapitalizmu dla współczesnych „to nie za mało”, „to w sam raz” i dopóki główni gracze (anomia się opląca) będą swoją grą zainteresowani, dopóty trudno będzie liczyć na odzyskanie stanu społecznej równowagi pomiędzy takimi procesami socjalizacji i kontroli społecznej, które w proporcjonalnym stopniu są funkcjonalne zarówno dla całych społeczeństw, jak i większości tworzących ją grup, zbiorowości i jednostek.

*dr hab. Witold Wrzesień*

*Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
wrzesien@amu.edu.pl*

<sup>66</sup> P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *The Inheritors: French Students and Their Relation to Culture*, Chicago 1979.

<sup>67</sup> E. Durkheim, op. cit., s. 168 i cytowana tam literatura.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>69</sup> Z nielicznymi wyjątkami, do których w pierwszej kolejności zaliczyłbym alterglobalistów.

## THE CONTEMPORARY FACES OF ANOMY

## Summary

In recent years, the multi-dimensional and multi-layered social change has become not so much a temporary, but constant state. The process of decomposition of the existing normative regulations and patterns of behaviour is clearly ahead of the construction of their new stable and enduring forms. The social world has now found itself in a permanent state of anomie, not always easily discernible either by the participants of various social spaces or external observers. In the contemporary reality a normative deregulation has become the norm. This paper is an attempt to formulate an initial diagnosis of the changes outlined above. In the course of the analysis, the following perspective of three medium-range theories interconnected with one another have been used: the theory of socialisation, the social control theory and the theory of anomie.